№ 136

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA

Niedziela dnia 23 Maja 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gaz: Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor Główny przy ul: Trębackiej Nr. 639.

Londyn 12 maja. — Izba niższa i wczoraj jeszcze naradzała się nad cłem od cukru.

Książę Argyll starał się usunąć spór o patronat kościelny w Szkocyi, wnosząc w izbie wyższej bil, mający na celu pogodzenie praw patronów z żądaniami gmin; lecz jeden tylko margrabia Breadalbane przemówił w izbie wyższéj za projektem Księcia Argyll, który wprawdzie raz już był odczytanym, lecz przy powtórnem odczytaniu, które aż w końcu mca bież. ma nastąpić, z trudnością na pomyślny skutek liczyć może; wielu bowiem innych parów, mianowicie hr. Aberdeen i hr. Haddington, stanowczo się przeciw niemu oznajmili.

Za demonstracyami głównego zgromadzenia w Londynie przeciw prawu zbożowemu i wielkiego fabrycznego miasta Leeds na korzyść ministeryalnych wniosków, poszły podobne demonstracye publicznych zgromadzeń w Liverpoolu i Stokport, a ministeryalna prassa liczy na to, że wkrótce nastąpi powszechne wzburzenie, gdyż zamiary ministrów są już w całym kraju znane i powszechnie przyjęte. Już *Morning Chronicle* i *Globe* udzieliły mnóstwo wyjątków z dzienników prowincyonalnych, które przemawiają za przedsięwziętą zmianą i wyrażają radość z tego zamiaru ministrów. Zgromadzenie w Liverpool urządzoném było przez deputacyą głównego zgromadzenia przeciw prawu zbożowemu, i liczyło około 1,500 osób. Postanowienia przeciw zupełnemu zniesieniu prawa zbożowego, miały tylko 3 głosy przeciw sobie. W Stokport sam major prezydował na zgromadzeniu, które się odbyło na korzyść wniosków ministeryalnych, i chociaż tu chartyści usiłowali ogłosić pożyteczniejszém przyjęcie ich narodowéj karty nie zaś zmianę prawa zbożowego, jednak znaczną większością głosów zgodzono się na zaniesienie do parlamentu petycyi przeciw temu prawu.

Z dnia 14 maja. — Obrady nad cłem od cukru ciągle trwają, wczoraj piąte już w tym przedmiocie izba niższa odbyła posiedzenie; każdy członek, który zwykle mówi, ma zamiar swoje przedstawiać wnioski. Wczoraj wniosek pana Muntz był tylko krótkim epizodem; utrzymywał on, że Królowa może przez adres Izby być proszoną o rozkazanie przekonania się, czyli postępowanie pułkownika hrabiego Cardigan, czyni go zdolnym do dalszego pozostawania w służbie królewskiéj. Sekretarz wojny, pan Macaulay, sprzeciwił się temu, gdyż tylko w najgwałtowniejszych przypadkach podobna rada ze względu na prerogatywy korony, przez parlament udzieloną być może; lecz do obecnego wypadku zastosować się nie da, jakkolwiek bowiem naganném jest postępowanie Lorda Cardigan, jako dowódcy pułku, niemasz jednak dostatecznego powodu do stawienia go przed sądem wojennym. Po krótkiéj naradzie wniosek ten odrzucony został większością 135 głosów przeciw 58.

Doszły nas wiadomości z Nowego Yorku po dzień 18 kwietnia, nie donoszą one nic nowego o sprawie pana Mac Leod i o losie parostatku *Prezydent*.

Paryż 13 maja. — I dziś przez cały ciąg posiedzenia izby deputowanych odbywały się obrady nad nowémi pułkami.

Dzisiejszy dziennik Sporów zawiéra artykuł o interesach angielskich z którego następny robimy wyciąg: Widzieliśmy niedawno, jak w Stanach Zjednoczonych rząd radykalny, ostatnich dni bytu swojego użył na zagmatwanie stosunków swoich z obcémi mocarstwy, dla pozostawienia następcom swoim pełnego przeznaczeń dziedzictwa. »Torysowie, mówi Globe, zapytują niewinnie co skłania gabinet do zmian handlowych. Potrzeba ta jest zbyt prostą. Torysowie mniemali, że zaniedbano marynarki; pomnożono ją. Torysowie mniemali, że się przed obcémi upokarzamy, dowiedziono, że się rzecz ma przeciwnie. Teraz należy spłacić rachunki a torysowie zapytują, co nagli do tego? Nową zapewne jest dla nich sztuka zaciągania długów i pozostawiania potomności myśli o ich uiszczeniu. W dawnych dobrych czasach, zaciągano nowe pożyczki, lub nakładano nowe podatki; lecz publiczność straciła upodobanie do tego. Brak jest wielki; zachodzi więc pytanie, co uczynią torysowie dla pokrycia go? Może mają zamiar wnieść o podatku od majątków?« Mówiąc inaczéj. Istnienie gabinetu, było zagrożone i uczyniliśmy dywersyą. Torysowie walczyli z nami wparlamencie a obawialiśmy się walki na wschodzie, w Indyach i w Chinach. Te piękne wyprawy wiele nas kosztowały; pozaciągaliśmy długi i pofantowali nasze przychody. Jeżeli chcą po nas dziedziczyć, niechże wezmą na siebie wszelkie ciężary i wywikłają z nich jak będą mogli. Przystaliśmy chwilowo na proponowane nam zmiany przez gabinet angielski i nadal będziemy je popiérać. Ze wszystkich kwestyi zajmujących publiczność angielską, kwestya zbożowa, jest zapewne najwięcéj wymagającą aby jéj niepsuł duch stronnictw. Jest ona bardziéj socialną niż każda inna, jedną z najniebezpieczniejszych i najbardziéj zarzących się, mogąca uzbroić przeciw sobie różne klassy ludu.

Kuryer francuzki pisząc o wypadkach w Algierze, że smutkiem donosi, że jenerał Bugeaud popełnił błąd podobny do błędu marszałka Valee, i że niekorzystał z drogo opłaconego doświadczenia. Nowy gubernator zabrał ze sobą wszelkie wojsko, które tylko użytem być mogło a listy wiarogodne donoszą, że 3 do 4 tysięcy ludzi służyć tylko miały do eskortowania Księcia Nemours. Jakże ma się utwierdzać panowanie nasze w Algierze, jakim sposobem rozprzestrzenić się może kolonizacya, kiedy nie przedsiębierzem środków do uspokojenia najbliższych okolic Algieru, kiedy Arabowie, podczas gdy ich szukamy na równinie Szelif, 40 walecznych naszych żołnierzy, pod samemi działami twierdzy naszéj zabierają. — Czyliż nie widzimy, że ten brak ostrożności Arabowie wezmą za dowód niemocy naszéj, i że siły nasze raczéj osądzą nie po złém które im wyrządzamy, lecz po tém którego sami uniknąć niebyliśmy wstanie?«

Członkowie lewéj strony zamierzają zaraz po skończeniu obrad wyprawić wielką ucztę na cześć pana Thiers.

Journal du Havre donosi, że według zeznań majtków rozbitego okrętu *William Brown* okazuje się, iż bezpieczeństwo szalupy wymagało koniecznego wrzucenia w morze części znajdujących się na niéj podróżnych; 8 majtków po tém wyznaniu na wolność puszczono.

I dziś z początku na giełdzie renta francuzka mocno była poszukiwaną, ale po godzinie 3 znaczną ilość wyczerpano a kursa nagle spadły. — Rozgłoszono bowiem, że ministrowie angielscy podali się do dymissyi; wiadomość ta miała przyjść drogą telegraficzną i ministrowie natychmiast oznajmili ją wielu deputowanym.

Wiedeń 12 Maja. — Lekkie osłabienie zatrzymało Jéj Cessarską Mość dni kilka w Weronie, tak że dopiero 3 Maja do Modeny przybyć mogła. Lud przyjmował ją z wielkiem uniesieniem. Modena spodziewa się jeszcze w tym miesiącu wielu dostojnych gości. Mię-

dzy innemi wyliczają: Arcy-Księżnę Maryę Ludwikę Parmeńską, Księżnę Łukieską z jéj synem, Księciem Ferdynandem, Arcy-Książąt Austryackich Karola i Frederyka, oraz Księcia Leopolda Salerneńskiego z żoną i córką.

Madryt 5 Maja. — Królowa Izabella zwiedzając przed kilką dniami szkołę ubogich mocno się zaziębiła i zawczoraj w łóżku leżéć musiała, co nabawiało niejaką obawą, chociaż Gazeta Rządowa zapewnia, że ma się znacznie lepiéj. Poseł angielski udał się przed wczoraj do Księcia Vittoryi i przeszło godzinę bawił z nim sam nasam. Gdy Poseł nie mówi wcale po hiszpańsku, a Książę bardzo mało po francuzku, łatwo pojąć, że oba z trudnością zrozumiéć się mogli. — Dziwném zdarzeniem na kongressie znajduje się 14 aptekarzy. — Rząd skazał na wygnanie Biskupa z Segowii, który miał zamiar ogłosić list pasterski stosowny do allokucyi Papieża.—Zdaje się, że pan Ferrer teraźniejszy minister spraw zagranicznych, po mianowaniu rejencyi zostanie Posłem w Londynie.—Słychać, że Królowa portugalska mianowała pana Renduffe, w miejsce pana Lima, Posłem przy tutejszym dworze.

ROZMAITOŚCI.

SKĄD SIĘ BIORĄ ZŁE WIÉRSZE I ZŁE ŻONY?

Zimno było na parnasie,
Sam Apollo w ambarasie
Niewiedział skąd dostać drzewa:
W tem ta, co rada wyśmiéwa
Talia rzekła: moje zdanie,
By się na próżno nieżalić
Wszystkie złe wiérsze popalić
Pewnie ogień nieustanie.
(X. G.)

Od kolébki prawie, mama, babunia, ciocia guwerner domowy, w wierszowanych powinszowaniach przyuczają dziecię do sprawiania przyjemności rodzicom, bogatszym wujom, stryjom i tym podobnym familijnym bogom. Nadchodzą imieniny Taty, dręczą po kątach chłopczynę, mamy, babunie, a najwięcéj ciotki rymami życzeń, dla mamy; dręczą babunie i ciotki nigdy niezmęczone, i tak daléj, kolej dręczenia zmienia się bez ustanku; w braku gotowych tego rodzaju płodów na różne festyny ułożonych a w nieskażonéj czystości w starém archiwum pamięci przechowanych, wyrabia je, przekształca jakiś student, korrepetytor lub biegły rachmistrz emerytalny, przyjaciel mamy i papy dobrodzieja. Tak dziecię nim dojdzie lat dziesięciu, smak i piérwsze wyobrażenia o poezyi zaprawia na korrepetytorskich lub rachmistrzo-emerytalnych rymach.

Wchodzi do szkół—śnią mu się jeszcze po winszowania—ledwie ukończył dwie klassy, już sam pokryjomu przed nauczycielem, stroi wierszęta oprawne w rymy a przemokłe westchnieniami do proffesorskiéj córeczki—pisze sonety ale tylko do połowy, bo dwie ostatnie strofy tak są ścieśnione przyjętemi formy, że w nie gorący, studencki jeszcze ogień zawrzeć się niemoże. Kilka lat ciężkiéj nakoniec pracy, uposaża młodzieńca w wielkie zdolności domowego barda. Na wakacyach wszystkie okoliczne guwernantki, panny uczennice, siostry cioteczne, kuzynki, ekonom, żona, dzieci ekonomskie, tłoczą się do panicza jak do gumna wierszy, jak do norymberskiego sklepu na odpuście—mama proteguje do syna—a syn w sztambuchach płodzi a płodzi gaiki — rozléwa strumyki.

Wyszedł z gimnazyum i jest poetą. *Rozmaitości* wszystkich gazet niemogą objąć tego natłoku gimnazyalnych fantazyj—wszędzie *luba* i *zguba*, *droga* i *sroga* rymują na zabój *wspomnienie* i *westchnienie*, *łezka* i *grobowa deska* w wyższych tylko utworach i poważniejszych pismach mają miejsce. Taki sonecik nim ozdobił gazetę, wiądł piérwéj na łonie piękności — kropił się łzami, po cichu, w sypialnym pokoiku w obec jedynéj powiernicy, Anusi młodszéj.

Rzuciwszy poeta twarde, szkolne ławki, choć przez cały czas pobytu w szkołach, dymił w ukryciu najczystszym ogniem do wszystkich proffessorowych i proffessorówien, koleją—fizyki, botaniki i chemii — dziś wszedłszy w zawód *Urzędnika* ma już prawo kochać się *urzędownie*. Dwa lata usychał po no-

cach nad sonetami, we dnie przy archiwach, wieczory przy lubéj — A kiedy wyschły, wybladły z melancholijnym wyrazem twarzy, okarmiony różnorodnemi, na zbytek fantazyi poetycznéj, stosami pigułek, dostał wielką etatową posadę, a z nią młodą, na wierszach znowu wykarmioną żonę; Pan młody, coby miał zrozumiale i zwięzle w pierwszych dniach ślubu, silną *prozą* przemówić do żony; *rymuje* w nierównéj formie — choć znajdzie średniówkę, to szuka końcówki (rymu) — a biedna żona nawykła do wierszy w panieństwie, nie przewidując jak wielkim skarbem a najpotrzebniejszym w małżeńskiem stanie, jest silna i zwięzła proza, odbiega w wolnych chwilach od męża poety, a szuka dobrego prozaika. Niech mąż w razie dostrzeżonéj *wędrówki*, niepyta o przyczyny – bo mu odpówie szczerze i naiwnie, że tylko dla poznania wszystkich rodzajów literatury, odbyła *wędrówkę literacką*! Otóż i początek tworzenia się klassy *złych żon*. Jakim tam infantem lub infantką niebo obdarzy poetę, czy z zarodem przeważającym do poezyi, czy do prozy, niewiem—zdaje mi się tylko, że nie sonety dadzą mu początek *). Niech żyją prozaicy!

K. Witte.

Wiadomości handlowe.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono za korzec żyta zł. 17 gr. 2; pszenicy zł. 25 gr. 26; grochu polnego zł. 17 gr. 5; cukrowego zł. 22 gr. 15; fasoli zł. 37 gr. —; jęczmienia zł. 16 gr. 0; owsa zł. 11 gr. 7; mąki pszennéj przedniéj zł. 38 gr. 10; ordynaryjnéj zł. 37 gr. 17; żytniéj pytlowéj zł. 25 gr. 21; kaszy jaglanéj zł. 37 gr. 23; gryczanéj zwyczajnéj zł. 30; gr.—; drobnéj zł. 50 gr. 10 perłowéj z. 49; ordynaryjnéj zł. 18 gr. 20; słomy centnar 100-funt. zł. 2 gr.—; siana zł. 3 gr. 5; sążeń drew sosnowych zł. 43; wół dobry duk. 15; średni 12, lichy 9; cielę zł. 20; baran zł.—; wieprz dobry zł. 90; średni zł. 72; lichy 54; masła funt. zł. 1 gr. 6; słoniny funt gr. 20; kartofli kor. zł. 4 gr. 25; okowity 10 pr. garn. zł. 5 gr.—; szumówki 6 pr. zł. 3 gr. —.

W ogóle znajdowało się na targu w Pradze dnia 22 Maja wołów sztuk 432, wieprzy 507 cieląt 713.

*) Artysta malarz, artysta muzyk i poeta wszystko to są rolnicy sztuk pięknych—wszyscy orzą, uprawiają z i e m i ę, a rozkrzewiają złe żony.